KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXII **Nr. 20** **16 października 1933 r.**

Z Zakładu Farmakognozji U. S. B.
Kierownik prof. **Jan Muszyński.**

TADEUSZ BODALSKI.

BADANIE POLSKIEGO OLEJKU SZAŁWJOWEGO.

Szałwja, — Salvia officinalis L. rodz. Labiatae podrodz. Stachyoideae — jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych roślin w Europie. Rodzaj Salvia liczy około 80 gatunków, z których w lecznictwie tylko kilka znalazło zastosowanie. Lekiem oficynalnym jest surowiec pochodzący z gatunku Salvia officinalis L. w którym botanicy wyróżniają 3-y podgatunki (Hegi str. 2482), a mianowicie: Salvia lavandulifolia, S. minor i S. major. Ojczyzną szałwji są europejskie obszary Morza Śródziemnego. W stanie dzikim występuje ona na obszarach śródziemnomorskich poczynając od Hiszpanji, przez połudn. Francję, Włochy, Bałkany do Małej Azji i przechodzi na ląd północnej Afryki. Występuje również ona na wyspach morza Śródziemnego jak na Malcie, Korsyce, Sardynji i innych. Szałwję jako roślinę hodowaną można spotkać w całej niemal Europie, rośnie ona dobrze nawet w krajach wysuniętych daleko na północ jak to Norwegji i Islandji, gdzie klimat wskutek ocieplenia prądem Golfsztromu jest łagodniejszy niż na tych samych szerokościach Europy. Północna granica uprawy szałwji według Hegi dochodzi do 70° szerokości gieograficznej (tylko w Norwegji).

Szałwja była znaną już w starożytności, mianowicie Egipcjanom, Rzymianom i Grekom jako cenna roślina lecznicza. W średniowieczu szałwja stała się tak popularną, że powstały o niej przysłowia jak np. „Contra vim mortis salvia crescit in. hortis", lub „cur moritur homo si salvia crescit in domo". Do Polski szałwja lekarska została sprowadzona i rozpowszechniona dość wcześnie (prawdopodobnie przez zakon Benedyktynów), bowiem żyjący w XVI wieku profesor krakowskiego uniwersytetu Syrenjusz, pisząc o niej w swoim „Zielniku" (str. 483) powiada: „szałwję ogrodową zna każde dziecko", i „niema ogródka gdzieby jej nie hodowano". Powyższe powiedzenie świadczy najdobitniej o popularności tej rośliny w Polsce w owych czasach. Szałwja do dziś dnia nie utraciła swego znaczenia i spotykamy ją często w ogródkach włościańskich Europy środkowej, a nawet jest dość pospolitą w Wileńszczyźnie. Szałwja, jako roślina hodowana od wieków, wytworzyła szereg odmian hodowlanych. W ciepłym klimacie południowej Europy szałwja odznacza się obfitszem owłosieniem oraz większą zawartością olejków eterycznych.

Na północy jest ona mniej aromatyczną i kosmatą, lecz bogatszą w związki garbnikowe. Prawdopodobnie skład chemiczny olejku eterycznego szałwji (Oleum salviae) zależnie od pochodzenia, będzie wykazywał różnice. To też w zależności od tego, czy roślina będzie pochodziła z krajów południowych, czy północnych otrzymamy surowiec apteczny różny. Rośliny hodowane na glebach suchych i miejscach słonecznych są bardziej owłosione, posiadają liczne gruczoły olejkowe, a w związku z tem są bardziej aromatyczne, — hodowane w klimacie chłodnym, miejscach zacienionych, zwłaszcza na gruntach wilgotnych, posiadają owłosienie skąpe i są uboższe w olejek. Już w literaturze spotykamy dowody, że olejki szałwjowe, pochodzące np. z Dalmacji, Palestyny, Hiszpanji, różnią się znacznie składem chemicznym, ciężarem właściwym, skręcalnością i t. p. Ponieważ w handlu spotyka się olejki dalmatyński, rzadziej niemiecki i palestyński, a nie spotyka się naszego olejku, postanowiłem przeto zbadać olejek polski ażeby stwierdzić jakie posiada cechy, czy zacho-

dzą, oraz w jakim stopniu, różnicę między olejkiem naszym (rośliny hodowane na północy) a dalmatyńskim (rośliny południowe). W tym celu zbadałem olejki pochodzące z szałwji:

1.	Hodowanej w Ogr. Roś. Lek. U. S. B.	rok 1930
2.	„ „ „ „	„ 1931
3.	„ „ „ „	„ 1932
4.	Hodowanej w Kisielnicy (k. Łomży) łask. dostar. przez p. inż. Machalicę.	„ 1932
5.	Hodowanej w Atteczyźnie (k. Brześcia n/B) dostarcz. przez f. Tarasiejski.	„ 1932
6.	Szałwję dalmatyńską bez oznaczenia czy hodowana czy dzika f. Tarasiejski.	„ 1932
7.	Szałwja grecka (jak wyżej)	„ 1932
8.	Handlowy olejek dalmatyński f. Curt Georgi	—

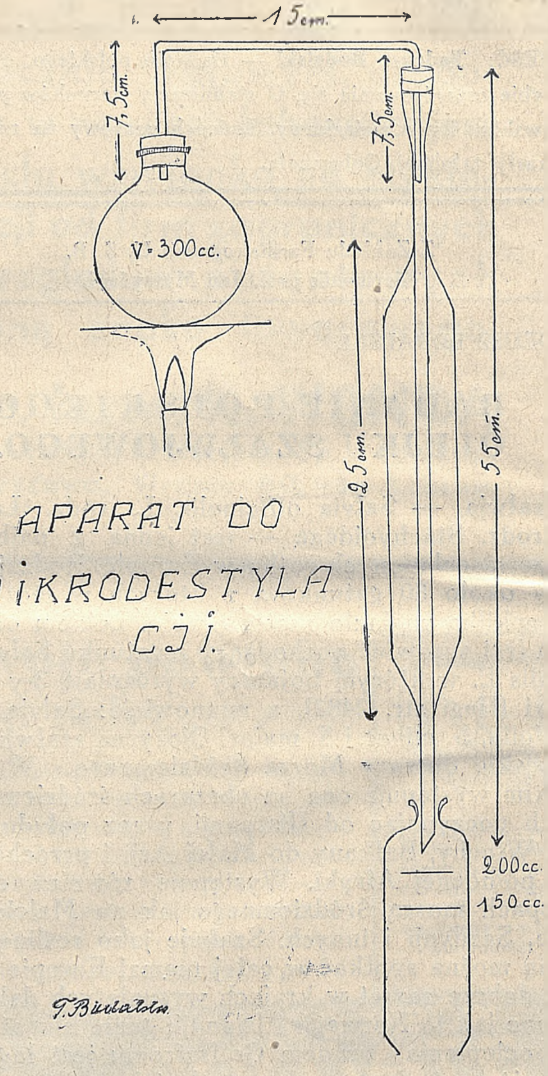
Zewnętrzny wygląd surowców, w zależności od pochodzenia, wykazywał znaczne różnice, polegające przedewszystkiem na owłosieniu. Surowce Nr. 6 i 7 były tak obficie owłosione, że zielona barwa liścia była niewidoczną, a liść miał kolor srebrzystobiały. Surowce od Nr. 1 do Nr. 5 włącznie były znacznie mniej owłosione, tak że liście miały kolor zielony. Surowiec Nr. 5 był mieszaniną dwóch odmian szałwji, jednej wybitnie owłosionej — szarej, drugiej słabo owłosionej — zielonkawej. Zapach surowców po roztarciu był swoisty dla szałwji, lecz przy porównaniu można było wyczuć różnice.

Nie wszystkie surowce miały zapach identyczny. Z każdego surowca odpędzałem olejek osobiście i w ciągu najbliższych 2-ch dni badałem. W celu otrzymania olejku, 800 gr. surowca zalewałem w kotle 4-ma litrami zwykłej wody i zbierałem dwa litry destylatu do 2-ulitrowej kolby. Destylacja taka trwała od 2,5 do 3-ech godzin. Pływający na powierzchni olejek starannie oddzielałem od wody i przesączałem przez suchy sączek z bibuły o średnicy 5,5 cm. do odtarowanej buteleczki, poczem ważyłem. Do badań starałem się otrzymać z każdego surowca od 12 do 125-u gramów olejku. W poniżej zamieszczonej tablicy podaję wydajność olejku z tych surowców obliczoną w procentach. Wydajność olejku należy rozumieć jako wydajność techniczną.

	Pochodzenie surowca		% olejku
1.	Szałwja hodow. w Ogr. Rośl. Lek. U.S.B.	1930	0,47
2.	„ „ „ „ „ „	1931	1,14
3.	„ „ „ „ „ „	1932	1,62
4.	Szałwja z plantacji w Kisielnicy	1932	1,20
5.	Szałwja z plantacji w Atteczyźnie	1932	1,00
6.	Szałwja dalmatyńska	1932	1,47
7.	Szałwja grecka	1932	1,70

Tabl. Nr. 1. Wydajność techniczna olejków szałwjowych.

W celu dokładniejszego oznaczenia zawartości olejku w szałwji, zastosowałem metodę mikrodestylacji, podaną w materjałach do farmakopei polskiej, opracowanych przez prof. Jana Muszyńskiego. Ponieważ metoda ta ma duże znaczenie przy oznaczaniu olejku wgóle w surowcach aromatycznych, przeto przytoczę ją w całości. Przeprowadzałem ją w sposób następujący: 10 gramów ogrubnie sproszkowanego surowca wsypywałem do okrągłej litrowej kolby z krótką szyjką, zalewałem 300 cc. destylowanej wody i wrzucałem kilka kawałków pumeksu i zapomocą korka łączyłem kolbę z chłodnicą. (Rys. 1). Kolbę ogrzewałem mocnym płomieniem tak, aby zawartość energicznie wrzała, a przez chłodnicę przepuszczałem silny strumień wody. Jako odbieralnika używałem rozdzielacza, na którym zrobiłem dwie kreski — jedna wskazywała poziom 150 cc., druga 200 cc. Zebrawszy 150 cc. destylatu, przerywałem ogrzewanie. Nie rozłączając aparatury, ruchami kolistemi spłukiwałem osiadły na ściankach naczynia proszek, zatrzymywałem dopływ wody do chłodni-



Rys. 1.

cy, poczem destylowałem dalej, uzupełniając destylat do 200 cc.

W zebranym w ilości 200 cc. destylacie rozpuszczałem 60 gr. czystego chlorku sodowego, celem dokładnego wysolenia olejku. Następnie wykłucałem olejek trzykrotnie lekkim eterem naftowym (o p. w. do 37°), biorąc za każdym razem po 20 cc. Wyciągi eterowe sączyłem przez suchy sączek o średnicy 5,5 cm. do zważonej 100 cc. kolbki. Eter odpędzałem na łaźni wodnej, a resztki wydmuchiwałem zapomocą dmuchawki. Ostudzoną w ciągu 15 minut i starannie obtartą kolbkę, ważyłem na wadze analitycznej. Otrzymane wyniki podaję w tablicy Nr. 2, obliczone w procentach.

Pochodzenie szałwji	% zawart. olejku
3. Szałwja U. S. B. rok 1932	1,722
4. „ z Kisielnicy rok 1932	1,298
5. „ z Atteczyzny rok 1932	1,135
6. „ dalmatyńska rok 1932	1,532
7. „ grecka rok 1932	1,844

Tablica Nr. 2. Zawartość olejku w niektórych szałwjach.

Przez porównanie wyników w tablicy Nr. 1 i Nr. 2 widzimy, że zachodzą nieznaczne różnice, między mikro — i makro — destylacją na korzyść tej pierwszej. Otrzymane przeze mnie olejki posiadały barwę od żółtej do zielono-żółtej, mniej więcej, jak roztwór $K_2Cr_2O_7$ 0,1 w 400 lub 600 cc. wody. Celem sprecyzowania porównałem olejki z tablicą barwną Ostwalda, przyczem do porównania używałem probówki z cienkiego bezbarwnego szkła o średnicy 1,3 cm. i otrzymałem w przybliżeniu:

3.	Ol. salviae U. S. B. r. 1932	2 g
4.	„ Kisielnica	1,5 ca
5.	„ Atteczyzna	1 ca
6.	„ dalmatyński	1,5 ca
7.	„ grecki	1 ca

W olejkach oznaczyłem liczbę kwasową (l. kw.), liczbę estrową (l. estr.), liczbę acetylową (l. acet.), ciężar gatunkowy (d) i skręcalność.

Oznaczenie liczby kwasowej.

Do oznaczenia l. kwasowej olejku używałem 1,0 do 1,3 gr. olejku odważonego do kolbki o pojemności 100 cc. z dokładnością do 0,0002. Po dodaniu 2 kropel 2% roztworu fenolftaleiny miareczkowałem $^1/_{10}$ n. alkoholowym KOH do wystąpienia barwy różowej.

Oznaczenie liczby estrowej.

Po oznaczeniu liczby kwasowej dodawałem do olejku 5 cc. $^1/_2$ n. alkoholowego roztworu KOH i po połączeniu kolbki z chłodnicą zwrotną ogrzewałem na łaźni wodnej pół godziny, licząc czas od punktu wrzenia roztworu w kolbce. W zmydlonym olejku po ochłodzeniu i dodaniu 2 kropel fenolftaleiny, odmiareczkowywałem nadmiar ługu $^1/_{10}$ n. HCl.

Oznaczenie liczby acetylowej.

5 cc. olejku rozpuszczałem w 10 cc. bezwodnika octowego i dodawałem 2 gr. bezwodnego świeżo stopionego octanu sodu. Kolbę umieszczałem na łaźni piaskowej, łączyłem z chłodnicą zwrotną i ogrzewałem w ciągu 45 minut, licząc czas od punktu wrzenia cieczy w kolbie. Po ochłodzeniu, zacetylowany olejek przemywałem destylowaną wodą w rozdzielaczu do zaniku kwaśnej reakcji (papierek lakmusowy), poczem oddzielony olejek od wody sączyłem przez suchy sączek o średn. 5 cm. do suchej buteleczki. Do oznaczenia liczby acetylowej używałem od 1,0 do 1,3 gr. olejku. Do odważonego na wagach analitycznych olejku dodawałem 5 cc. $^1/_2$ n. alkoholowego KOH i dalej postępowałem jak przy liczbie estrowej.

Ciężar gatunkowy: oznaczałem w piknometrze o pojemności 5 cc. w 15° C.

Skręcalność: oznaczałem w polarymetrze Reicherta w rurce 100 mm. długości, w temperaturze 22 — 23° C.

Rezultaty podaję w tablicy Nr. 3

Nr. Pochodzenie	c. g. 15	skręcal.	l. kw.	l. estr.	l. acet.
Olejek dalmatyński według literatury	0,915—0,930	+ 2,5+25,0	do 2	6—17	40—60
8. Ol. dalmat. f. Curt Georgi	0,9361	+ 4,9	1,23	18,7	99,44
6. Ol. dalmatyński	0,9239	+18,16	0,25	11,76	42,62
7. Ol. grecki	0,9224	+16,7	0,24	6,84	30,2
1. Ol. U. S. B. 1930 r.	0,9238	+ 3,61	1,0	8,05	44,9
2. Ol. U. S. B. 1931 r.	0,9205	+ 0,88	0,5	8,3	35,22
3. Ol. U. S. B. 1932 r.	0,9202	+ 1,92	0,27	8,0	44,65
4. Ol. Kisielnicki 1932 r.	0,9166	+ 4,5	0,5	10,30	35,2
5. Ol. z Atteczyzny 1932 r.	0,9205	+ 5,6	0,36	31,4	53,49

Jak widać z załączonej tablicy ciężary gatunkowe różnią się nieznacznie między sobą. Daleko większe wahania można spostrzec w skręcalności. W tym wypadku zachodzą wybitne różnice między olejkami południowemi (dalmatyński, grecki skręc. od 16 do 18), a olejkami północnemi — naszemi (skręcalność od 3,6 do 5,6). Liczby estrowe jak i acetylowe nie różnią się między olejkami polskiemi i południowemi tak znacznie, abyśmy mogli przeprowadzić jakąś granicę. Wyjątek stanowi olejek z plantacji w Atteczyźnie, posiadający bardzo wysoką liczbę estrową. Nie biorę pod uwagę olejku dalmatyńskiego handlowego, ponieważ niewiadomo mi jest, kiedy olejek został wydestylowany i czy rzeczywiście pochodzi z szałwji dalmatyńskiej, wysoka liczba acetylowa zdaje się jednak nie przemawiać za tem.

Odczyny barwne. Niektóre olejki eteryczne (terpentyna, ol. miętowy) dają nieraz z niektóremi kwasami, lub ich kombinacjami dość charakterystyczne reakcje barwne, pozwalające stwierdzić ich tożsamość lub rozpoznać zafałszowanie. Wzorując się na tem, że pewne olejki mają z pewnemi odczynnikami swoiste reakcje, przerobiłem je również i z olejkiem szałwjowym. Do doświadczeń używałem jako odczynników: kwas solny 35%, kwas azotowy 49%, mieszaninę powyższych kwasów w stosunku 3 : 1 i 95% kwas octowy. Próby wykonywałem w następujący sposób: w próbówkach o średnicy 1,3 cm. dług. 10 cm. z cienkiego bezbarwnego szkła, rozpuszczałem po 5 kropli badanego olejku w 12 cm. kwasu octowego, poczem pipetką wkraplałem po ściankach naczynia odczynnik 1, 2 lub 3. Na granicy zetknięcia się płynów powstawał charakterystyczny pierścień o różnej barwie w zależności od użytego odczynnika.

I. HCl.

Nr. 3. Ol. U. S. B.	pierścień	fioletowy (roztw. $KMnO_4$ — 1 : 1000,0)
Nr. 5. Ol. Atteczyzna	„	natężenie silniejsze
Nr. 6. Ol. dalmatyński	„	jak w pierwszym
Nr. 7. Ol. grecki	„	jak w pierwszym
Nr. 8. Ol. Curt Georgi	„	bardzo słabe natężenie

II. HNO_3

Nr. 3. Ol. U. S. B.	pierścień	czerwono fioletowy
Nr. 5. Ol. Atteczyzna	„	„ „
Nr. 6. Ol. dalmatyński	„	pomarańczowy
Nr. 7. Ol. grecki	„	jak w pierwszych dwóch
Nr. 8. Ol. Curt Georgi	„	żółty.

III. mieszanina kwasów.

Nr. 3. Ol. U. S. B. pierścień fioletowy (wzorzec jak w I. Nr. 3).
Nr. 5. Ol. Atteczyzna „ natężenie dwa razy silniejsze
Nr. 6. Ol. dalmatyński „ jak w pierwszym
Nr. 7. Ol. grecki „ jak w pierwszym
Nr. 8. Ol. Curt Georgi pierścień sino-fioletowy, natężenie słabe.

Jako najlepsza reakcja uważam, że jest Nr. III. Zachodzi szybko od 0,5 do 3 minut, przyczem warstwa kwasowa barwi się na kolor czerwony, a pierścień fioletowy, który powstaje początkowo na granicy zetknięcia się płynów, rozszerza się stopniowo na całą warstwę olejku w kwasie octowym. Po dodaniu eteru etylowego, czy mocnego alkoholu, barwa nie znika, po dodaniu zaś wody następuje wydzielanie się olejku i zanik barwy. Powyższą reakcję przerobiłem z trzynastu innemi, niż szałwiowy olejkami i w żadnym wypadku nie otrzymałem barwy fioletowej.

Muszę jeszcze dać parę słów wyjaśnienia w sprawie wzorca. Trudno jest w tej reakcji ustalić barwę, ponieważ pierścień jest ciemno-fioletowy a w miarę rozszerzania się jego w warstwie olejku rozpuszczonego w kwasie octowym, barwa staje się mniej intensywną. Wzorzec — roztwór $KMnO_4$ 1 : 1000 jest przeto tylko orjentacyjny. Olejki takie jak Nr. 3, 6, 7, dawały reakcję niejednakową, różniły się między sobą odcieniem i natężeniem barwy, jednakoż nie bardzo odbiegały od wzorca, jak np. olejek Nr. 5.

Wilno w marcu 1933 roku.

LUBARSKI WACŁAW.

Izby Aptekarskie.

Referat wygłoszony na wspólnem posiedzeniu przedstawicieli Z. Z. F. P. i P. P. T. F. d. 11. 9. 33 r. w Poznaniu.

Najważniejszem zagadnieniem aptekarstwa polskiego — zagadnieniem, które przez szereg lat pochłaniało energję moralną i materjalną całego zawodu — była reforma studjów farmaceutycznych.

Dzieła tego dokonano w nadzwyczaj trudnych warunkach zarówno dla Państwa jak i zawodu t. j. w chwili organizowania Państwa Polskiego.

Przy pełnem zrozumieniu władz i sfer naukowych stworzono podwaliny pod przyszły — nie wątpię — świetny rozwój farmacji polskiej. Jednak — jak to zwykle w życiu bywa — przez ten wysiłek nastąpiło niejako zaniedbanie spraw ogólno-zawodowych, związanych z życiem Państwa i zawodu.

Bo mało jeszcze założyć podwaliny pod szerszy rozwój jakiejś gałęzi wiedzy — trzeba stworzyć jeszcze możliwe warunki dla jej bytowania.

Jeżeli nasze pokolenie obecne nie zdoła wytworzyć tych warunków, to w każdym razie na nas spoczywa obowiązek przynajmniej wytyczenia tej drogi. I tu również potrzebny jest wysiłek całego społeczeństwa farmaceutycznego t. j. naukowego, zawodowego i przemysłowego.

Dziś jednak innego rodzaju będzie ta praca. — Nie może ona nosić charakteru gwałtownego wysiłku — jest to bowiem zwykły szary codzienny trud wszystkich zawodowców, by wznieść gmach, w którym nasza idea ucieleśniona znajdzie siedzibę.

Trzeba nam stworzyć reprezentację zawodową, która objęłaby ową burzliwą rzekę życia zawodowego w pewne ramy i kierowała je ku chwale Państwa, dobru społeczeństwa i chlubie zawodu farmaceutycznego.

Tą instytucją mogą być tylko Izby Aptekarskie. Wiele już zawodów w Polsce swoje Izby posiada.

My, jako zawód, dążyliśmy i dążymy do ich powołania — jednak nie tak intensywnie, jak inne zawody, bowiem — jak już zaznaczyłem — cały zawód farmaceutyczny skierował swój wysiłek ku celom wyższym.

Dziś sprawy zawodowe i to sprawy ważne domagają się uregulowania, albowiem dalsze odkładanie może ujemnie odbić się na całym naszym zawodzie w najbliższej przyszłości.

Obecnie istniejące organizacje reprezentują poszczególne odłamy społeczeństwa farmaceutycznego i aczkolwiek, gdy chodzi o cele ogólnozawodowe, występują zwarcie, jednak zaabsorbowane zagadnieniami chwili — najważniejsze zagadnienia traktują dorywczo — rzec można — odświętnie.

Praca w Izbach Aptekarskich dopiero może przekuć te odświętne wysiłki na szarą codzienną pracę. Obecne organizacje będą przy istnieniu Izb Aptekarskich tem, czem są dopływy rzeki.

Wśród licznych zagadnień, jakie wartki nurt życia zarówno państwowego jak i zawodowego wysuwa — jest uporządkowanie życia zawodu farmaceutycznego. Ponieważ są to sprawy ściśle wewnętrzne — poruszać ich tu nie będę. — Sprawa unifikacji całego zawodu w Polsce jest niezmiernie ważna.

Składamy się bowiem z trzech dzielnic, w których aptekarstwo żyje odrębnem swem życiem zawodowem. Ktoś może zastrzec się, że wkrótce wyjdzie ustawa farmaceutyczna i farmakopeja, a to już zjednoczy cały zawód. Niezupełnie. Taka metoda da wyniki za lat kilkadziesiąt. Ażeby ten proces nastąpił wcześniej i głębiej, potrzeba by reprezentanci całego zawodu i wszystkich dzielnic mieli możność wspólnie rozważać i rozstrzygać sprawy ogólno-zawodowe w organizacji ponadstanowej i — lokalnej t. j. w Izbach Aptekarskich.

Zaznaczę, że gdybyśmy posiadali Izby Aptekarskie, to bezwątpienia sprawa farmkopei i ustawy farmaceutycznej nie absorbowałaby nas dotychczas — dawno bowiem byłyby załatwione.

Ważną czynnością Izb Aptekarskich będzie współpraca z władzami w zakresie ustawodawczym i opinjodawczym. Warunki życia współczesnego tak się układają, że trudno dziś rządzić Państwem bez współpracy całego społeczeństwa, zrzeszonego pod względem zawodowym. Nawet te państwa, w których władza jest absolutna (dyktatura), stwarzają systemy korporacyjne, by mieć dane, zarówno co do potrzeb danego zespołu zawodowego, jak i wpływ na dane środowisko w kierunku przychylnym dla siebie.

Współpraca jednak reprezentacji zawodowej, powstałej samorzutnie (bez nacisku) — bezwzględnie da w swoim wysiłku ogólno-zawodowym największe korzyści państwu i społeczeństwu.

Zagadnieniem bardzo ważnem jest sprawa młodego, a świetnie zapowiadającego się przemysłu chemiczno - farmaceutycznego.

Wiemy doskonale, że obecnie bez przemysłu chemicznego i chemiczno - farmaceutycznego obrona Państwa jest niemożliwa.

I ta sprawa wiąże się ściśle z Izbami Aptekarskiemi. Pozwoli to bowiem na skoordynowanie wysiłku w tym kierunku przemysłu chemiczno-farmaceutycznego i przygotowanie wszystkich farmaceutów do obrony. Przez sfery miarodajne rola farmaceutów w tej dziedzinie jest doceniana i rozumiana należycie. Jednak, jak dotychczas, przygotowanie jest sporadyczne i częściowe, a powinno być powszechne.

Współpraca z lekarzami jest niemniej ważna dla naszego zawodu i naszego przemysłu chemiczno-farmaceutycznego. Nie jest to z wielu względów zagadnienie łatwe. A jednak samo życie je obydwu zawodom narzuca. Jak dotychczas, widzimy dość jeszcze nieśmiałe i dorywcze próby tej współpracy. A winna być ona stałą i trwałą — ale tylko w organizacjach równorzędnych t. j. przez stworzenie Komisji Lekarsko-farmaceutycznej, wyłonionej z obu Izb.

Tu właśnie, przy takiej współpracy, otwiera się wdzięczne pole dla przemysłu chemiczno-farmaceutycznego, któryby przy tej współpracy zyskał możność wytyczenia sobie racjonalnych dróg rozwoju.

Izby Aptekarskie, jako reprezentacja całego zawodu nazewnątrz, będące w stałym kontakcie z odpowiedniemi organizacjami zagranicznemi, również mogłyby ująć racjonalnie zagadnienie eksportu polskich produktów chemiczno-farmaceutycznych. Trudno bowiem wymagać, by radca handlowy naszego poselstwa miał pełne zrozumienie dla produkcji chemiczno-farmaceutycznej; brak mu zazwyczaj danych i informacji z tego działu produkcji, o tak specyficznym charakterze.

Oto w krótkich zarysach, według mnie, zagadnienia, które życie nasuwa naszemu zawodowi. Poruszyłem najważniejsze t. j. te, które domagają się jaknajszybszego uregulowania.

Sądzę, że tak ważne zagadnienia, jak uregulowanie wewnętrznych spraw zawodowych, współpraca z władzami, rozwój przemysłu chemiczno-farmaceutycznego, obrona Państwa, współpraca z lekarzami — są dostatecznie ważkiemi argumentami, by zawód farmaceutyczny uzyskał swoją reprezentację ogólnozawodową t. j. Izby Aptekarskie.

Ale obok wielu innych zagadnień czekających rozwiązania przez świat lekarsko-farmaceutyczny, jest również bardzo pilna sprawa aptek szpitalnych. Czem jest dla studenta medycyny klinika, tem dla studenta farmacji powinna być apteka szpitalna. Niedocenianie przez część lekarzy zawodu farmaceutycznego, ma swoje źródło w istnieniu średniowiecznych aptek szpitalnych. Postarajmy się wniknąć w psychikę lekarza już nie starszego pokolenia, a młodego. Dwóch kolegów maturzystów wstępuje do wyższej uczelni: jeden na Wydział Farmaceutyczny, drugi na Medycyny. Przychodzi moment, kiedy student medycyny zaczyna pracować w klinikach. I co widzi? Widzi, że dział przyrządzania i badania leków spoczywa w rękach „sióstr aptekarek!" umiejących coprawda czytać i pisać, a czasem posiadających średnie wykształcenie, lecz bez żadnego przygotowania naukowego i zawodowego.

Proszę teraz pomyśleć, co taki student medycyny wyciągnie za wnioski o farmacji? Ano, że cała farmacja, to wiedza zbędna, bo to tylko mechaniczne wykonywanie receptury i słusznie zastanawiać się będzie nad tem, że kolega wstępując na Wydział Farmaceutyczny popełnił błąd, bowiem uczyć się będzie teorji rzemiosła.

Dopóki więc apteki szpitalne nie staną się „kliniką" studentów farmacji, dopóty nie nastąpi zrozumienie dla zadań zawodu farmaceutycznego przez świat lekarski.

O potrzebie organizowania się.

Organizowaniem się możemy nazwać łączenie się ludzi w grupy pod wpływem pewnego impulsu wewnętrznego, który można określić jako instynkt organizacyjny, z tem, że nietylko pobudki wewnętrzne wpływają na tworzenie się gromad, lecz ludzie złączeni są i powodowani interesami wspólnemi w celach społecznych, zawodowych czy też kulturalnych, jak to np. ma miejsce u ludzi o wyższym poziomie intelektualnym.

Jednostka ludzka jako taka ma bardzo nikły zakres działania. Pozostawiona samej sobie, musiałaby, celem umożliwienia sobie egzystencji, wyrobić w sobie pewną wszechstronność, to znaczy rozwinąć w sobie możliwości w tylu kierunkach, ile rodzajów potrzeb napotkałby człowiek w swojem codziennem życiu. Praktycznie rzecz biorąc, człowiek pierwotny, bo za takiego jedynie możemy przyjąć jednostkę niezorganizowaną, musiałby sam umieć bronić się przed nieprzyjacielem, zdobywać pożywienie i ewentualnie, w miarę rozwoju jego kultury, umożliwić sobie jakie takie wygody lub ułatwienie w pracy. Rzecz oczywista, że taka samowystarczalność jednak nietylko nie posunęłaby sprawy postępu ludzkości naprzód, lecz przeciwnie zredukowałaby ją do zera. Przyjmując za czynnik konieczny do rozwoju ludzkości jej postęp, musimy przypuścić istnienie w człowieku instynktu wewnętrznego, któryby powodował organizowanie się w gromady.

Tworzenie się zbiorowisk ludzkich pod nazwą społeczeństw miało za główną pobudkę chęć obrony wspólnej, jednakże poza tą funkcją obrony przed nieprzyjacielem pozostawało wiele problemów życiowych, które rozwiązać można było jedynie na drodze organizowania się. Dotychczas na opędzenie skromnych potrzeb pierwotnego człowieka wystarczała jego własna para rąk lub praca rodziny. Później zorjentowano się, że podział pracy pozwoli wykonywać ją lepiej i w większym niż dotychczas zakresie. Praca więc zostaje zróżniczkowana w ten sposób, że jednostka pracująca dotychczas tylko dla zaspokojenia własnych potrzeb, zaczyna wykonywać tylko pewien rodzaj pracy, lepiej jej odpowiadający, nadwyżka zaś ponad to, co wykonał dany osobnik w swoim jedynie zakresie, zostaje mu zwrócona w formie produktów pracy innych. Oczywiście taki stan rzeczy wymagał regulacji celem uniemożliwienia nadużyć przez jednostki niespołeczne. Regulowaniem tych spraw zajęło się społeczeństwo czyli organizacja tych samych osobników, obejmując fakt podziału pracy w przepisy społeczne i wprowadzając pieniądz, jako wartość równoważną pracy. Zróżniczkowanie i niejako usystematyzowanie pracy było pierwszym wyrazem ekonomji społecznej, która od tego czasu zaczęła się rozwijać, dając dowód, że ludzie zaczynają rozumieć

wartość i potrzebę organizowania się. Ten krótki rys historyczny przedstawić ma w przybliżeniu genezę organizacji zarówno społecznej jak i gospodarczej. Przez długi okres trwania swego, organizacje te rozwinęły się i obecnie połączyły swe interesy w ten sposób, że organizacja społeczna czyli państwo zawiera w sobie związki zawodowe, z tem, że obydwa te rodzaje związków mają za cel swej pracy korzyść państwa jako całości i dobro jego poszczególnych obywateli. Każdy obywatel państwa, pracujący w swoim zawodzie, ma tę pracę ułatwioną przez związek zawodowy. Związek taki ma za zadanie reprezentowanie spraw członków nazewnątrz, regulację pracy i płacy pośredniczy przy poszukiwaniu pracy przez bezrobotnych członków związku oraz prowadzi pracę naukową, kulturalno - rozrywkową, urządzając zebrania dyskusyjne, odczyty, wydając czasopisma, w których wypowiedzieć się może każdy członek związku, udziela subwencyj i t. p.

Przy obecnym kryzysie najważniejszemi zagadnieniami wśród pracowników są bezrobocie i obniżka płac. Najodpowiedniejszym terenem, na którym te sprawy mogą być regulowane jest związek, gdyż każda instytucja będzie traktować poważniej i rzeczowiej uchwałę związku swych pracowników niż pojedyńcze i częstokroć nieuzgodnione głosy. Również ważną rolę odgrywa związek jako platforma wspólnego porozumienia się członków w sprawach bądź to organizacyjnych, bądź też w celu wymiany projektów dalszej pracy na danym terenie. Związek zawodowy jest więc placówką, która gromadzi ludzi posiadających wspólne zainteresowanie, broni ich spraw na terenie państwa, stąd każdy uświadomiony pracownik winien doń należeć.

Farmaceuci pracownicy całego państwa w poczuciu solidarności zawodowej i ogólnopracowniczej już przed kilkudziesięciu laty organizowali się na terenie poszczególnych zaborów, lub większych ośrodków, w towarzystwa jak: Tow. „Farmacja" w Warszawie, „Unitas" w Krakowie i t. p. W pierwszych latach niepodległości organizacje te weszły w skład ogólnopolskiego „Związku Zaw. Farm. Prac. w R. P." jako jego oddziały. Związek ten rozwija się do dnia dzisiejszego i liczy obecnie dwadzieścia pięć oddziałów, rozrzuconych po całym kraju. Istnienie Związku ma doniosłe znaczenie zarówno dla dobra pracowników jak i dla rozwoju farmacji w Polsce, praca jego bowiem opiera się na pewnym, zgóry ustalonym programie, nad którego zrealizowaniem czuwa Zarząd Główny wraz z Zarządami poszczególnych oddziałów, a pracować winni wszyscy członkowie. Program pracy zamknąć możemy w trzech zasadniczych działach, które obejmują: sprawy ściśe zawodowo-organizacyjne, pracę naukową oraz społeczną. Jeżeli chodzi o pierwszy punkt programu, to dotyczy on najistotniejszych zagadnień zawodowych, Związek bowiem ma ważki głos w sprawach ustawodawstwa aptekarskiego i socjalnego i z tego tytułu broni praw swych członków, czuwając nad przestrzeganiem ustaw przez pracodawców, oraz z drugiej strony, przedstawiając projekty nowych ustaw ew. rozporządzeń, zgodnych z potrzebami zawodu i członków organizacji. Dziś w dobie ogólnego kryzysu, gdy pracownikowi z każdą chwilą grozi redukcja lub obcięcie płacy aż do najskromniejszego minimum z jednoczesną utratą wielu uprawnień, jakże ogromne znaczenie ma ujęcie i planowe regulowanie tych spraw przez Związek.

Od lat już kilku Związek prowadzi również kampanję przeciwko zajmowaniu posad przez siły niefachowe, podczas gdy wykwalifikowani pracownicy, których duża ilość opuszcza rok rocznie mury uniwersyteckie, znajdują się bez pracy, powiększając kadry bezrobotnych i niezadowolonych z życia. A przecież ludzie ci, obeznani z najnowszemi metodami naukowemi oraz posiadający właściwy młodym dar inicjatywy oraz chęć do pracy, wnieśliby nowy ożywczy prąd do organizacji, podnosząc tem ogólny poziom farmacji w kraju. Jakimże wdzięcznym terenem zarówno dla pracy zawodowej jak i społecznej byłyby dla tych młodych pracowników zakątki kraju, w których dotychczasowy rozwój farmacji paraliżowany był tem, że stanowiska pracowników aptek zajmowane były przez siły niefachowe. Dodać tu należy, że Związek utrzymuje stały kontakt z młodzieżą, studjującą farmację na poszczególnych uniwersytetach, zapewniając sobie na przyszłość współpracę młodszych kolegów na terenie organizacji.

Jeżeli dodamy, że Związek nasz komunikuje się i współpracuje z pokrewnymi organizacjami międzynarodowemi, jak „Federacja Farmaceutów Słowiańskich" lub „Międzynarodowa Unja Farmaceutów" (wchodząc nawet w skład prezydjów zarządów tych związków), bierze czynny udział w pracy „Unji Zw. Zaw. Prac. Umysłowych w R. P.", wydaje własne pismo zawodowe oraz prowadzi pracę kulturalną między członkami, będziemy mieć w najogólniejszych zarysach całokształt pracy tej pożytecznej i twórczej pracy instytucji. Jednak, aby Związek mógł rozwijać się należycie i prowadzić korzystnie interesy członków, musi być faktyczną reprezentacją wszystkich pracujących w tym odłamie zawodu. Uważam, że farmaceuci całej Polski winni doń przystąpić i utworzyć wspólny silny front, celem zapewnienia sobie odpowiednich warunków pracy, które przy obecnym kryzysie tak trudno zdobyć i utrzymać. Koleżanki i Koledzy, powiększajcie kadry Związku, pozwalając mu się rozwijać odpowiednio i pracować dla Waszego jedynie dobra. Spełnicie w ten sposób swój obowiązek pracownika i obywatela.

J. B.

O stabilizację warunków pracy i płacy.

Przeprowadzona sprężyście i planowo organizacja subskrypcji Pożyczki Narodowej, dała imponujące wyniki. Pokazaliśmy całemu światu, iż zdolni jesteśmy w chwilach ciężkich dla Państwa nieść zarówno daninę krwi, jak i daninę ciężkiej i mozolnej pracy.

Najwięcej jednak poczucia, patrjotyzmu i zrozumienia potrzeb państwowych wykazał świat pracy.

Jak już podkreślaliśmy lwia część zasług w dziele Pożyczki Narodowej przypada w udziale sferom pracowniczym, wśród których farmaceuci zajmują jedno z czołowych miejsc. Zarówno udział cyfrowy świata pracy w ogólnej sumie zadeklarowanej, jak też i sprawność organizacyjna rzesz pracowniczych, wysuwa się bezapelacyjnie na pierwsze miejsce wśród innych grup społeczeństwa.

Nie będziemy raz jeszcze podkreślać moralnych i obywatelskich wartości tej potężnej manifestacji na rzecz Państwa, jaką był udział świata pracowni-

czego w Pożyczce. Pragniemy natomiast dzisiaj zwrócić uwagę na inne konsekwencje, które naszem zdaniem nieodparcie wypływają. W chwili obecnej, gdy już mamy za sobą ostatecznie zakończone dzieło pożyczki, trzeba sobie powiedzieć wyraźnie, że gdy Państwo zwróciło się do społeczeństwa z żądaniem pożyczki, to świat pracowniczy odpowiedział na apel Państwa bez zastrzeżeń. Nie było żadnych warunków, żadnych targów, żądania wzamian żadnych obietnic. Ale teraz świat pracowniczy ma prawo do jednej rzeczy. Ma prawo mianowicie do zupełnej pewności, że zdoła wywiązać się z wziętego na siebie obowiązku. Czyli innemi słowy ma prawo żądać aby mu umożliwiono wypełnienie w całej rozciągłości zadania: spłacenia całej zadeklarowanej sumy Pożyczki.

W tym celu niezbędna jest absolutna stabilizacja obecnego stanu rzeczy na rynku pracy. Przynajmniej na okres trwania spłaty rat pożyczki. Nie mogą być zmieniane żadne umowy zbiorowe między pracodawcami i pracownikami, nie może być przeprowadzona ani jedna obniżka płac, nie może być zredukowany ani jeden pracownik, w przeciwnym razie Państwo nie otrzymałoby w rezultacie sum zadeklarowanych w obecnej chwili, a wszelkie obniżki, wszelkie redukcje, wszelkie zmiany byłyby nielojalnością w stosunku do uczciwych kontrahentów w tej tranzakcji, jakimi są pracownicy.

Nie mamy najmniejszych gwarancyj, czy za miesiąc lub dwa nie zaczną na nowo urywać pensyj i redukować pracowników.

I do tego właśnie nie wolno dopuścić. Nie wolno dopuścić w imię interesów Skarbu Państwa przedewszystkiem, ale też w imię zwykłej uczciwości, która nie pozwala czarną niewdzięcznością płacić za ofiarność i dobrą wolę. I dlatego świat pracy apeluje do czynników miarodajnych, aby obserwowały bacznie rynek pracy i aby za żadną cenę nie dopuściły do jakichkolwiek zamachów na istniejące w tej dziedzinie stosunki. Znane są już wypadki redukcji pracowników i obniżek płac.

WALKA Z GRUŹLICĄ.

Na początku grudnia r. b., odbędzie się w Warszawie V-ty Ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy wszystkich lekarzy oraz działaczy społecznych poświęcających się walce z gruźlicą.

Pragnąc dać uczestnikom zjazdu z jednej strony, pełny obraz walki z tą największą klęską społeczną obecnej doby, z drugiej zaś — pragnąc dać przemysłowi okazję do pokazu najnowszych środków produkcji krajowej, otwartą zostanie w dniu 2-im grudnia r. b. w gmachu Państwowego Zakładu Higjeny, Chocimska 24, wystawa pod nazwą:

„Walczmy z gruźlicą".

która obejmować będzie działy:

1) Przemysłowy, obrazujący rozwój krajowej produkcji środków leczniczych, przyborów i narzędzi lekarskich, maszyn oraz przyrządów elektromedycznych.

2) Naukowo-dydaktyczny, pokazujący wysiłki oraz wyniki działalności instytucyj leczniczych, społecznych i prywatnych w zakresie walki z gruźlicą.

Wystawa trwać będzie do dnia 12-go grudnia r .b. Przyjmujący udział w Wystawie, mają rzadką sposobność zaprezentowania jak najszerszym kołom lekarzy i osobom zainteresowanym swoich wyrobów w drodze bezpośredniego zetknięcia się z nimi. To też nie wątpimy, że skorzystają oni z okazji i wezmą liczny udział w organizowanej Wystawie.

Przewodniczącym Komitetu Wystawy jest Naczelnik Wydziału Farmaceutycznego D. Sł. Zdr. p. płk. m-r Wacław Sokolewicz.

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM.

Dnia 8 b. m. odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 1933/34 na Uniwersytecie Warszawskim.

Na uroczystość tę poza licznymi przedstawicielami świata naukowego i tłumami młodzieży akademickiej przybyli nacz. wydz. szkół wyższych Min. W. R. i O. P., J. Stypiński, szef Szkoły Sanitarnej gen. Kołłątaj - Srzednicki, rektor Politechniki Warszawskiej, prof. Warchałowski, dostojnicy kościelni etc. Po odśpiewaniu hymnu narodowego przez chór akademicki sprawozdanie za rok ubiegły złożył ustępujący rektor, prof. Józef Ujejski, poczem przez nałożenie łańcucha rektorskiego oddał władzę w ręce obecnego rektora prof. dr. St. Pieńkowskiego przy dźwiękach hymnu „Gaude Mater Polonia".

Następnie J. M. rektor Pieńkowski wygłosił wykład inauguracyjny p. t. „Energja przemian jądra atomowego", poczem nastąpił symboliczny akt imatrykulacji 12 studentów. Uroczystość zakończyło odśpiewanie pieśni studenckiej „Gaudeamus".

Tegoż dnia odbyła się inauguracja roku akad. na Uniw. Poznańskim.

Ruch związkowy.

Z Zarządu Głównego Z. Z. F. P.

Przedstawiciele Zarządu Głównego Z. Z. F. P. złożyli w Min. W. R. i O. P. następujący memorjał w sprawie projektowanej likwidacji Oddziału Farmaceutycznego Uniw. Stefana Batorego w Wilnie:

Do

Ministerstwa Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego

w miejscu.

Według posiadanych przez nas informacyj, ma ulec likwidacji Oddział Farmaceutyczny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, jedna z najstarszych wyższych uczelni farmaceutycznych w Polsce. Wiadomość o likwidacji wyżej wymienionego Oddziału odbiła się żywem echem w sferach zawodowych, o czem świadczy niżej podana rezolucja:

Na Zjeździe Delegatów Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego i Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol. w Poznaniu zapadła j e d n o m y ś l n a następująca uchwała:

„Zebrani w dniu 11 września 1933 r. w Poznaniu delegaci Zrzeszeń farmaceutycznych z całej Polski, zaniepokojeni pogłoskami o zamknięciu Oddziału Farmaceutycznego w Wilnie stwierdzają, że uczelnia wileńska, mająca za sobą świetną tradycję, oddaje i teraz wielkie usługi społeczeństwu, kształcąc należycie nietylko aptekarzy, lecz także specjalistów w kierunku produkcji roślin leczniczych, oraz fachowców w obronie przeciwgazowej. Z tych względów zarówno Państwo jak i społeczeństwo poniosłoby niepowetowaną stratę przez zamknięcie Oddziału Farmaceutycznego w Wilnie.

Z WYDAWNICTW.

Bronisław Koskowski: *Propedeutyka farmaceutyczna.* Wstęp do nauk farmaceutycznych z uwzględnieniem deontologji i historji farmacji polskiej. Warszawa 1933 r. Nakładem mag. farm. Fr. Heroda, redaktora „Wiadomości Farmaceutycznych". Str. 335 + XI.

Wyżej wymienioną książkę W. Szan. Autor poświęca Wydziałowi Farmaceutycznemu Uniwersytetu Warszawskiego w piętnastą rocznicę Jego wykładów i w siódmą rocznicę istnienia Wydz. Farmaceutycznego. Praca jest poprzedzona przedmową, w której p. Prof. Koskowski przypomina, iż propedeutykę farmaceutyczną wykładał w Uniwersytecie Warszawskim od 12.I 1918 r. do 1921 roku, t. j. do czasu objęcia katedry Farmacji stosowanej. Odtąd propedeutyka nie była wykładana. Z tego to względu p. Profesor zdecydował się wydać omawianą książkę. Całość, ilustrowana wieloma podobiznami wybitnych aptekarzy, jest podzielona na następujące części: tradycja, organizacja zawodu, encyklopedja nauk farmaceutycznych, deontologja i zakończenie.

T r a d y c j a. Dział ten obejmuje niemal trzecią część książki. Wychodząc z założenia, że oparcie się na dorobku szeregu pokoleń jest conditio sine qua non wszelkiego rozwoju, p. Profesor zapoznaje czytelnika szczegółowo z dziejami rozwoju zawodu farmaceutycznego w Polsce oraz podkreśla te wszystkie czynniki, które miały wpływ na kształtowanie się stosunków w zawodzie.

Przed wyobraźnią czytelnika staje cały zastęp świetlanych i drogich dla farmaceuty polskiego postaci.

Celiński, Kitajewski, Bełza, Heinrich, Fabian, Wolfgang, Szaster, Sawiczewski, Czyrniański, Werner, Lesiński, Łękawski, Szperling, Wąsowicz, Radziszewski, Wenda, Gessner, Biernacki — są to nazwiska nietylko świałych aptekarzy, lecz również ludzi o kryształowych zaletach ducha i wielkiem poczuciu godności narodowej.

Dzierżąc wysoko sztandar farmacji, wzbudzali oni tem samem szacunek wśród społeczeństwa dla całego zawodu. A że praca ludzka nigdy nie ginie bez pożytku, jak stwierdza Szan. Autor, a potęga tradycji dostarczającej pokarmu dla umysłu i serca jest wielka, przeto dorobek ojców będzie zawsze przyświecał następnym pokoleniom, uczył i krzepił.

Nic też dziwnego, iż posiadając takie świetne tra-

Wszystkie organizacje farmaceutyczne w Polsce zwracają się do Pana Ministra Oświaty z gorącą prośbą o zaprzeczenie tym pogłoskom."

Rezolucja w tej samej formie została przyjęta w dniu 13 września r. b. jednogłośnie przez Sekcję Nauk Farmaceutycznych XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej biorąc pod uwagę doniosłą rolę Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Wileńskiego na tamtejszym terenie, jako placówki prowadzącej pracę na szeroką skalę w zakresie aklimatyzacji, hodowli i zbioru roślin lekarskich, uważa, że zamknięcie Oddziału Farmaceutycznego Uniw. Stef. Batorego byłoby niepowetowaną krzywdą nietylko dla Państwa, lecz i dla zawodu. Wileńszczyzna jest bodaj jedynym terenem w Polsce, dostarczającym zioła na eksport, a Oddział Farmaceutyczny Uniwersytetu Wileńskiego jedyną placówką naukową, podchodzącą praktycznie do tego zagadnienia.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej sądzi, że Państwo i zawód więcej zyska przez utrzymanie tej uczelni, niż przez zaoszczędzenie sum, jakie dałoby się osiągnąć wskutek zamknięcia wspomnianego Oddziału.

Mając na względzie wyżej przytoczone motywy, pozwalamy sobie zwrócić się do Ministerstwa z uprzejmą prośbą o niezamykanie Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

* * *

Sprawozdanie z posiedzenia Prezdjum Zarządu Głównego Z. Z. F. P. z dnia 27. 9. 1933 r.

Obecni koledzy: Edm Szyszko, Cz Fink-Finowicki, Cz Nałęcz, Stefan Rdzanek oraz prezes Gł. Kom. Rewizyjnej kol. Z. Jankiewicz.

Przewodniczy kol. Edm. Szyszko, protokółuje kol. Cz. Nałęcz.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia.
2. Pożyczka Narodowa.
3. Sprawozdanie z 14-go Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu.
4. Zaszeregowanie farmaceutów w Kasach Chorych
5. Pismo Oddziału Łódzkiego z dnia 12 9. Nr. 674 o złożeniu mandatów członków Zarządu Oddziału na ręce Zarz. Głównego.
6. Bezrobocie i nadprodukcja w zawodzie.
7. Sprawy bieżące.
8. Wolne wnioski.

1. Protokół po odczytaniu zatwierdzono.

2. Po krótkiem sprawozdaniu kol. Nałęcza o udziale przedstawicieli Związku w Komitecie Obywatelskim Pożyczki Narodowej (Szyszko i Nałęcz) i Ogólnopolskim Pracowniczym Komitecie Pożyczki Narodowej, kol. Nałęcz zakomunikował, że zostały wysłane do wszystkich Oddziałów trzy okólniki - odezwy. Sądząc z dotychczasowych danych farmaceuci pracownicy przyjmują aktywny udział w subskrypcji pożyczki. Koledzy warszawscy podpisali na sumę około 150.000 zł., zaś według dotychczasowych danych w całej Polsce na sumę zł. 450.000 do 500.000 zł.

Po wysłuchaniu sprawozdania postanowiono zakupić Pożyczkę Narodową z funduszów Związku na sumę zł. 2000 (dwa tysiące zł.), oraz dla Biura Pośrednictwa Kupna Sprzedaży Aptek na sumę zł. 100 (sto).

3. Po wysłuchaniu sprawozdania z 14-go Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu skonstatowano, że udział przedstawicieli Związku w Zjeździe był bardzo pożądany i miał duże znaczenie dla naszej organizacji.

4. Sprawozdanie o zaszeregowaniu farmaceutów i wprowadzeniu przepisów służbowych w K. Ch. dał kol. Nałęcz. Jak wynika ze sprawozdania, około 100 kolegów zostało pokrzywdzonych przez nadmierne obniżenie poborów. W powyższej sprawie został złożony memorjał w Min. Opieki Społ. Odpowiedź mamy otrzymać w pierwszych dniach października. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

5 Po omówieniu całokształtu stosunków na terenie Oddziału Łódzkiego postanowiono wydelegować kol. Nałęcza z sze-

---

dycje, mimo długiego okresu poniżania przez zaborców, gdy tylko odzyskaliśmy Niepodległość wszystkie odłamy farmacji wystąpiły solidarnie z żądaniem podniesienia studjów farmaceutycznych do dawnego równego innym wyzwolonym zawodom poziomu.

O r g a n i z a c j a z a w o d u. Dział ten, obejmujący 73 strony druku, zapoznaje nas szczegółowo z historją organizacji zawodu farmaceutycznego począwszy od czasów Arystotelesa po przez sławną szkołę medyczno-farmaceutyczną w Bagdadzie, założoną jeszcze w VIII w., oświetla ustrój aptekarstwa polskiego (od najdawniejszych aż do ostatnich czasów) na tle stosunków w tej dziedzinie panujących wśród całego szeregu innych państw europejskich.

Przez długi przeciąg czasu zawód farmaceutyczny w Polsce dążył do pełnego usamodzielnienia przez wyzwolenie się z pod supremacji lekarzy.

Musiano przełamać dużo uprzedzeń i często niechęci oraz dołożyć wiele starań i zabiegów, nim zdołano przekonać czynniki decydujące o konieczności stworzenia Wydziału Farmaceutycznego na Uniwersytecie Warszawskim.

W opisie tego okresu nie zostało jednak uwypuklone nazwisko osoby, która bezwątpienia największe w tej sprawie położyła zasługi. Nazwisko p. Prof. Koskowskiego jest tu jakoś w cieniu.

Rok 1926 stał się przełomowym w dziejach organizacji studjów farmaceutycznych — dnia 26 stycznia Oddział Farmaceutyczny na Uniw. Warsz. został przemianowany na samodzielny Wydział, a w parę lat później na wszystkich uniwersytetach polskich studja zostały rozszerzone do 4-ch lat.

E n c y k l o p e d j a n a u k f a r m a c e u t y c z n y c h zapoznaje nas z całokształtem nauk, które młodzież farmaceutyczna studjuje na naszych Wszechnicach. Przy omawianiu poszczególnych gałęzi wiedzy uwzględniono treść każdego przedmiotu, jego znaczenie, historję oraz podano literaturę.

D e o n t o l o g j a uczy nas o obowiązkach, jakie ciążą na farmaceutach z tytułu wykonywania zawodu, o roli aptekarza w społeczeństwie oraz wskazuje, jakie winien posiadać wartości moralne i umysłowe. W dziale tym podano m. inn., iż studja farmaceutyczne zawsze odbywały się w Uniwersytetach. Już 300 lat przed narodzeniem Chrystusa istniała w Aleksandrji szkoła, w której istniały 3 wydziały: lekarski, farmaceutyczny i chirurgiczny. W Paryżu istniał wydział farmaceutyczny w r. 1576, najstarszemi zaś wy-

rokiemi pełnomocnictwami, celem przeprowadzenia reorganizacji Oddziału.

6. Po omówieniu całokształtu zagadnienia postanowiono wystosować pisma do wszystkich uniwersytetów w sprawie ograniczenia ilości przyjmowanych słuchaczów na studja farmaceutyczne, wezwać Oddziały do zwalczania sił niefachowych, wystąpić w sprawie zatrudnienia sił niefachowych w szpitalach, nawiązując przedtem kontakt z Izbą Lekarską.

Ponadto omówiono sprawę zatrudniania farmaceutów i poza aptekami. Postanowiono zwrócić uwagę ogółowi farmaceutów na niewyzyskanie przez zawód w dostatecznej mierze wielu dziedzin, w których z powodzeniem możnaby znaleźć zajęcie. W myśl powyższego uchwalono prowadzić pracę w kierunku zachęcania farmaceutów do specjalizacji w dziedzinie obrony przeciwgazowej, badania produktów spożywczych oraz w różnych gałęziach przemysłu.

Ze względu na konieczność niesienia pomocy doraźnej wielu kolegom, postanowiono kontynuować nadal zbieranie funduszów na rzecz kolegów bezrobotnych.

7) a) Postanowiono wyasygnować zł. 10 na pomnik w związku z setną rocznicą powstania listopadowego.

b) postanowiono wypłacić zapomogi z funduszu bezrobocia kol. R. O. z Buczacza zł. 20, kol. H. B. z Łomży zł. 40 i p. M. M. z Warszawy zł. 50.

c) Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Zielarskiego dał kol. Cz. Fink-Finowicki, który podkreślił, że największe zainteresowanie w sprawie roślin wykazują rolnicy, natomiast przemysł i aptekarstwo dotychczas mało interesuje się zorganizowaniem uprawy roślin lekarskich. Na zebraniu poruszano sprawę ceł, stacyj doświadczalnych i subsydjów rządowych.

d) Pisma Oddziału Lwowskiego z dn. 7. 9. Nr 507/33 nie uwzględniono.

e) Po zapoznaniu się z korespondencją kolegów z Białej i Bielska w sprawie otwarcia nowego Oddziału postanowiono wyrazić zgodę i dać odpowiednią instrukcję.

8. Postanowiono złożyć pismo w Min. W. R. i O. P. w sprawie Oddziału Farmaceutycznego Uniw. Wileńskiego.

8. Postanowiono zwrócić się do Zakładu w Niemirowie w sprawie ulg dla pracowników aptek.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z ODDZIAŁU KALISKIEGO.

Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Oddziału Kaliskiego Z. Z. F. P. w dniu 23. 9. 1933 r.

Obecni koledzy: Mag. L. Pertkiewicz, Irena Wierzbicka i Stefan Adamczyk.

Przewodniczący kol. Pertkiewicz. Protokółuje kol. Adamczyk.

Porządek dzienny:
1. odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia,
2. odczytanie korespondencji,
3. siły niefachowe,
4. sprawa bezrobotnych,
5. sprawa Pożyczki Narodowej,
6. sprawy bieżące.

1. Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia zaakceptowano.

2. Odczytaną korespondencję przyjęto do wiadomości.

3. W sprawie sił niefachowych skonstatowano duży postęp na terenie oddziału. W aptekach prywatnych gdzie pracowały siły niefachowe, obecnie już angażuje się pracowników wykwalifikowanych.

4. Bezrobocie w związku z powyższem straciło na ostrości. Dotychczasowi bezrobotni zostali zaangażowani do pracy w miejscowych i okolicznych aptekach. Pożyczkę Narodową postanowiono subskrybować w wysokości 75 proc. uposażenia miesięcznego przy uposażeniu do 500 zł. i w wysokości 100 proc. przy uposażeniu wyżej 500 zł. miesięcznie.

6. Przyjęto w poczet członków Związku kol. mag. Stańczaka i kol. mag. Jarnuszkiewicza.

7. Postanowiono członkom Oddziału sprolongować pożyczki zaciągnięte w kasie związkowej do czasu spłacenia Pożyczki Narodowej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Łańcuch prasowy na rzecz bezrobotnych farmaceutów.

(Ciąg dalszy).

Sekcja Farmaceutyczna Tow. Wiedzy Wojskowej złożyła zł. 100 gr. 50.

Kol. kol. Zofja Oknińska, Jadwiga Stalkowska i Witold Tomaszewski — z apteki K. Ch. w Siedlcach złożyli na rzecz bezrobotnych farmaceutów po zł. 3.

---

działami w dzisiejszem pojęciu są fakultety farmacji na uniwersytetach w Hiszpanji, utworzone w XIX wieku (1810 r.) i posiadające czteroletnie studja. Wyższe szkoły farmaceutyczne wykształciły cały zastęp uczonych światowej sławy.

W ostatnich krótszych rozdziałach książki tego cennego „testamentu" p. Profesor daje wskazówki życiowe młodym adeptom farmacji, streszczając je w krótkiem wezwaniu: „bądźcie uprzejmi, bądźcie dobrzy".

Szczególnie ważne znaczenie ma powyższe wskazanie przy obecnym wybujałym rozwoju wiedzy i techniki, a jednocześnie lekceważeniu prawdziwej kultury duchowej.

Omawiając *prawa i obowiązki aptekarza* p. Profesor porusza szereg ważnych zagadnień zawodowych, jak: czem winna być apteka, jak powinna być urządzona (wystawa apteczna), dalej porusza sprawę specyfików, współpracy z lekarzami, etyki koleżeńskiej i zawodowej, stosunek właściciela apteki do pracowników i odwrotnie. Ostatnie zagadnienie ujęte jest w sposób następujący:

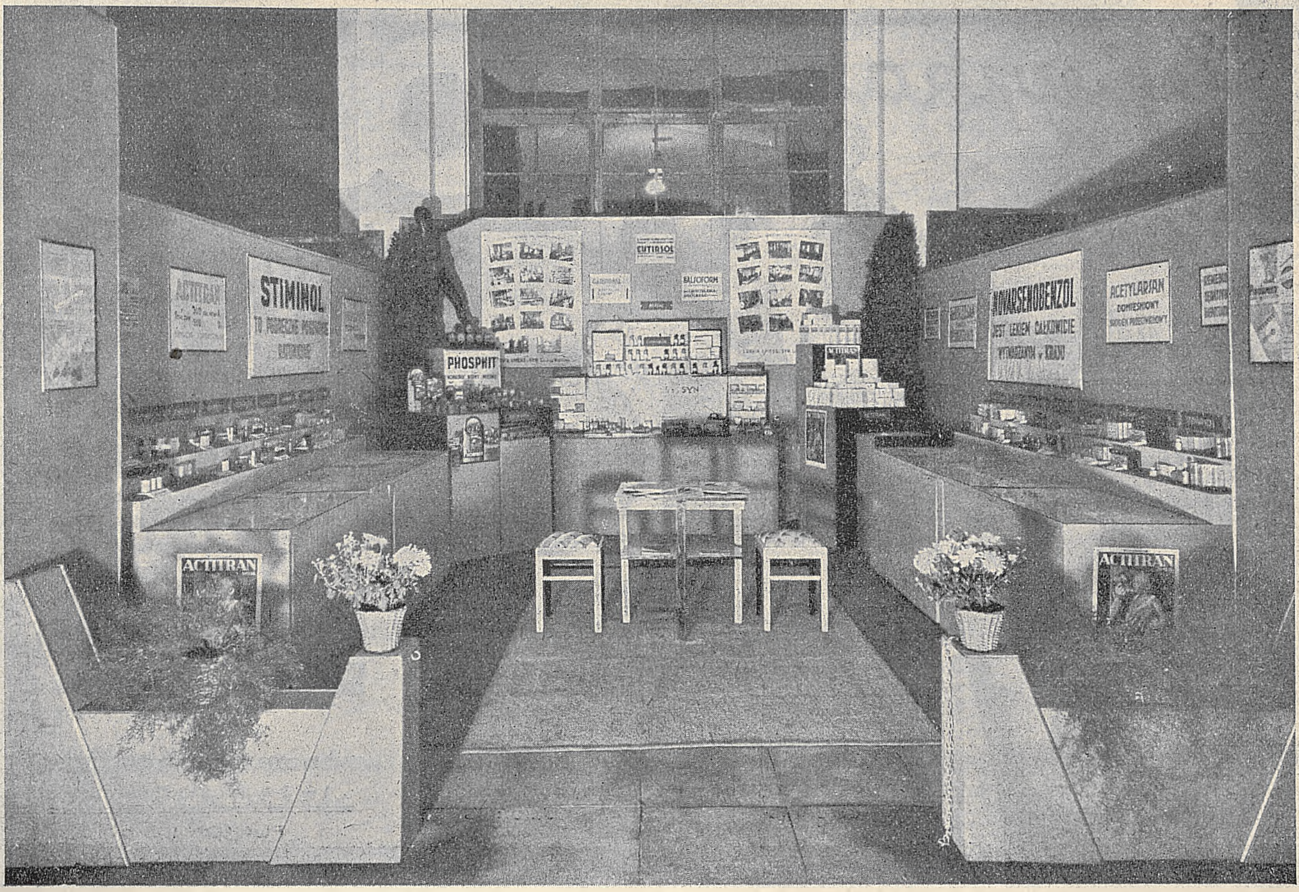
„Z poczucia życzliwości wypływa miły stosunek do współpracowników. Stosunek ten winien być koleżeński i zawsze wzajemnie przyjazny".

Od samego początku aż do końca książki przewija się jedna zasadnicza złota myśl, podkreślająca jaśniejsze strony zawodu, oraz chęć rozbudzenia w czytelniku najlepszych jego wartości, jako farmaceuty i obywatela, które u każdego z nas głęboko drzemią gdzieś na dnie duszy.

Jakkolwiek w książce jest zastrzeżenie, że o osobach żyjących naogół nie wspomina się, to jednak, mojem zdaniem, należałoby w opisach dziejów organizacji zawodu uwypuklić należycie postać, która decydująco zaważyła na losach farmacji ostatnich dziesiątków lat i wycisnęła na nich swój dobroczynny wpływ. Okres ten nazwałbym — *Okresem Profesora Bronisława Koskowskiego.*

Ze względu na niezmiernie interesujący temat oraz piękne i obrazowe ujęcie poszczególnych zagadnień, książkę czyta się jednym tchem, jak najciekawszą powieść, wobec czego należy przypuszczać, iż znajdzie się ona w rękach każdego polskiego farmaceuty.

E. S.



Firma „L. SPIESS i SYN" na wystawie poznańskiej.

Firma Spiess w okazałem stoisku przedstawiła całokształt swej wytwórczości chemiczno-farmaceutycznej. Wśród chemikalij zwróciliśmy uwagę na nowe produkty syntetyczne, jak: Hydrastininum hydrochl., Aldehydum tribromaceticum (Bromal), Diaethylaminum, Diaethylaminum nicotinicum (Stiminol), Ferrum diaethylamininosit-phosphoric (Efisan), Jodowodorek dwuetylenoiminy (Jodimin), Kalium o-oxychinolin-sulfonic. (Gargasan), Methyl-amin-phenylpropanol hydrochloric. (Ephedrosan), Natr. jodmethansulfonic. (Diagnorenol), Tribromaethanol (Narcotyl), Amidobenzoyl diaethylamino-aethanolum hydrochloricum (Polocain) i inn.

Niektóre chemikalja, jak Jodimin, Polocain, Efisan, zsyntetyzowane całkowicie w kraju mają patent Polski.

W postaci nowych specyfików firma Spiess przedstawiła kontrolowane biologicznie organopreparaty tkankowe, bezbalastowe: Rijatol, Splenosan, Kridjosan, Sykoton, a z nowych specyfików o charakterze chemicznym: Visactin — połączenie Ephedrosanu ze Stiminolem.

W stoiskach wystawiono również obszerną literaturę naukowo-lekarską, dotyczącą poszczególnych środków leczniczych. Podziwialiśmy wreszcie literaturę w językach greckim i czeskim oraz komplety specjalnych opakowań preparatów: Phosphit, Stiminol, Hemthysal, Novarsenobenzol, Vitavit i in., które firma Spiess eksportuje do Grecji i Czechosłowacji.

Wiadomości bieżące.

Zamknięcie apteki. W dniu 30.IX r. b. została przez władze unieruchomiona z powodu niezałatwienia formalności związanych z posiadaniem koncesji apteka przy ul. Marszałkowskiej 36, należąca do pp. Albrechta i Żłobikowskiego. Wskutek zamknięcia apteki cały personel apteki otrzymał wymówienie pracy. D. 10 b. m. apteka została otwarta.

Z Oddziału Farmac. Un. Jana Kazimierza we Lwowie. Na pierwszy rok studjów przyjęto w b. roku akadem. 57 osób.

Zmiana adresu. Oddział Poznański Z. Z. F. P. podaje swój nowy adres: Poznań, ul. Mylna 15 m. 15.

Siedziba Związku Zaw. Prac. Ubezp. Sp. (Zarząd Główny) została przeniesiona do nowego lokalu, mieszczącego się przy ul. Czackiego 14 m. 6.

Odznaczenie. Kol. Stanisław Sutkiewicz — długoletni członek Oddz. Warsz. Z. Z. F. P., zarządzeniem P. Prezydenta R. P. z dnia 13.IX r. b. został odznaczony medalem Niepodległości.

KRONIKA TOWARZYSKA. Dn. 9.IX o godz. 7-ej wiecz. w kościele Karmelitów odbył się obrzęd zaślubin kol. Bogumiły Majchrówny z p. Mirkowskim Wacławem.

Tegoż dnia i w tymże kościele o godz. 7 m. 30 wiecz odbył się ślub kol. Alicji Ostaszewskiej z kol. Plaskotą Stanisławem.

Szczęść Boże młodym parom!

Z karty żałobnej.

Ś. P. PROF. DR. ADAM KARWOWSKI

PREZES XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich.

Nagły zgon ś. p. prof. dr. Adama Karwowskiego okrył żałobą świat naukowy polski właśnie w chwili, gdy najwybitniejsi przedstawiciele zebrali się w Poznaniu, aby uczestniczyć w Zjeździe, troskliwie przygotowanym i zorganizowanym przez Zmarłego. Tragiczny ten splot okoliczności podwaja żal, jaki powszechnie wywołała nieoczekiwana śmierć zasłużonego lekarza i uczonego.

Urodził się ś. p. dr. Adam Karwowski 22 marca 1873 roku w Ostrowie Wielkopolskim. Pochodził ze znanej na ziemiach Zachodnich i zasłużonej rodziny. Ojciec jego, prof. dr. Stanisław Karwowski był znanym i wybitnym historykiem, a za dokumentowanie uczuć narodowych wobec przemocy pruskiej został przeniesiony sposobem dyscyplinarnym na Śląsk niemiecki, gdzie też upłynęły pierwsze lata młodości ś. p. Zmarłego. Uczęszczał mianowicie do gimnazjum w Żeganiu i w Głubczycach, gdzie też w siedemnastym roku zdał z odznaczeniem egzaminu dojrzałości.

Objawiając od młodu skłonności do pracowania na polu lekarskiem, wstąpił na wydział medycyny w Wurzburgu, poczem studjował na uniwersytetach w Lipsku, Fryburgu badeńskim, Monachjum, Berlinie i Insbruku. Doktorat składał we Fryburgu i złożył go summa cum laude w r. 1895, składając rozprawę p. t. „Ueber Callustmoren". W 1896 złożył wymagany w Niemczech egzamin lekarski państwowy ze stopniem celującym i został lekarzem okrętowym marynarki handlowej. W tym charakterze przedsiębrane podróże prowadziły młodego lekarza po całej niemal kuli ziemskiej, do Brazylji, Argentyny, Indyj, Urugwaju, Peru, Afryki wschodniej, na Madagaskar, do Natalu i t. d. i t. d.

Gdy ukończył ten rozdział swego życia, postanowił prowadzić dalej studja naukowe, a to w zakresie dermatologji. Jeszcze na uniwersytecie zajmował się osobliwie tym działem medycyny, pracując jako hospital na klinice dermatologicznej prof. Łukasiewicza w Insburgu. Po powrocie do studjów, przeszedł kolejno przez kliniki prof. Neissera we Wrocławiu, prof. Lassara, Josepha, i Lohsteina w Berlinie, Jacobiego we Fryburgu oraz Hospital St. Louis w Paryżu i został sekundarjuszem na oddziałach chirurgicznym i skórnym w Zakładzie S. S. Miłosierdzia. Przez rok 1915 był lekarzem naczelnym oddziału dermatologicznego w szpitalu miejskim w Poznaniu.

Przyszła wojna światowa. Ś. p. dr. Adam Karwowski został powołany do służby wojskowej w armji niemieckiej i w tym charakterze pracował jako ordynarjusz szpitala dermatologicznego wojskowego przez rok 1917. Rok następny spędził na froncie, skąd go, ciężko chorego, przewieziono w końcu do Poznania. Zaledwie przyszedł do zdrowia, wstąpił do armii polskiej w stopniu majora, następnie podpułkownika, i stał na czele szpitala wenerycznego w Poznaniu w latach 1919, 1920 i 1921.

Były to lata, w których powstawał, organizował się i uzupełniał Uniwersytet Poznański. Ś. p. dr. A. Karwowski został w roku 1921 powołany do wykładów, w roku następnym habilitował się i w r. 1923 został profesorem, prowadząc uniwersytecką klinikę chorób skórnych i wenerycznych, zasługując się m. in. około nawiązania stosunków między światem medycznym polskim a słowiańskim, w ostatnich zaś latach zajął się ze szczególnem umiłowaniem i nakładem pracy sprawą zjazdów lekarsko-przyrodniczych. Wybrany na przedostatnim zjeździe prezesem Komitetu Organizacyjnego, który miał przygotować zjazd obecny, był duszą wszystkich prac i jeżeli zjazd udał się tak znakomicie, to w najpoważniejszej części przypisać to należy energji, darowi organizacyjnemu i umiłowaniu sprawy, jakie włożył Zmarły w tę pracę społeczną.

KOMUNIKAT.

Zarząd Oddz. Warsz. Zw. Zaw. F. Pr. podaje do wiadomości Kolegów, że na zasadzie zawartego porozumienia z Zarządem Kliniki Uniw. Warsz. przy Szpitalu Ś-go Ducha (ul. Elektoralna) członkowie Zw. i ich rodziny będą przyjmowani do szpitala bez żadnej trudności na zasadzie zaświadczeń Związku. Bliższych informacyj udziela sekretarjat Związku.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. zawiadamia, iż dnia 21 b. m. odbędzie się w lokalu Związku, Marszałkowska 138

DANCING-BRIDGE

Początek o godz. 9 wieczorem.

OD REDAKCJI.

Redakcja Kroniki Farmaceutycznej zawiadamia Szan. Czytelników, iż Nr. 20 naszego czasopisma został opóźniony z powodu strajku w drukarni.

Z ostatniej chwili.

Dn. 16 b. m. zmarł na posterunku (wygłaszając referat)

ś. p. Dr. HENRYK KŁUSZYŃSKI

b. Naczelny lekarz Zw. Kas Chorych, przeżywszy lat 63.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 **Telefon 5-23-18.** **Konto czekowe P. K. O. 8491.**

OGŁOSZENIA: I str. okł.: 1/2 — 120 zł., 1/4 — 75 zł., 1/8 — 45 zł., IV str. okł. oraz w tekście: 1/1 — 200 zł., 1/2 — 120 zł. 1/4 — 65 zł., 1/8 — 40 zł. Przed tekstem: 1/1 — 180 zł., 1/2 — 100 zł. 1/4 — 60 zł., 1/8 — 35 zł. Za tekstem: 1/1 — 150 zł., 1/2 — 80 zł., 1/4 — 45 zł., 1/8 — 25 zł. Drobne ogłoszenia — za wyraz 20 gr.

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.

DO WIADOMOŚCI KOLEGÓW FARMACEUTÓW.

Niniejszem donosimy, że od szeregu lat na polskim rynku zostały wprowadzone pierwszorzędne wyroby farmaceutyczne produkcji Indyjsko - Holenderskiego Przemysłu Farmaceutycznego N. V. Bandoengsche Kininefabriek na wyspie Jawie i w Holandji, a mianowicie: chininy i sole chininowe, jodum purum i sole jodowe, sole bizmutowe, kofeiny i sole kofeinowe, teobrominy i sole teobrominowe, sacharum lactis, natrium chloratum puriss, DAB. VI, masło kakaowe, oraz specjalne chininowe pigułki „Original“ i szereg innych t. p. artykułów farmaceutycznych, które zyskały w całej pełni uznanie pp. lekarzy i aptekarzy w całej Polsce.

Wszystkie wyżej wymienione produkty w opakowaniach oryginalnych z marką „B. K. JAVA“ nabyć można we wszystkich hurtowniach aptecznych, względnie przez generalnego przedstawiciela Indyjsko - Holenderskiego Przemysłu Farmaceutycznego na Polskę i Gdańsk K. S. Rymowicza, Warszawa, Marszałka Focha 8.